CENA 10 GROSZY Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. 50 gr.
Z odnoszeniem do domu . 3 zł. —
Na prowincji z przesyłką
pocztową . . . . 3 zł. 50 gr.
Zagranicą . . . . 6 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5.
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 205 (8132). Sobota, dnia 5 września 1925 r. Rok XXXIII.

Klęska wojsk hiszpańskich w Marokko.

LONDYN, 4.9. Ofenzywa hiszpańska przeciwko Abd-el Krimowi załamała się w zupełności.

W dniu 1 bm. 40-tysięczna armja hiszpańska podjęła próbę przełamania frontu kabylów w dwu miejscach. Ofenzywa piechoty odbyła się pod osłoną silnego ognia ortylerji francuskiej i hiszpańskiej, głównie z okrętów wojennych, umieszczonych w zatoce Alhucemas. Kabylowie bronili się rozpaczliwie i odepchnęli wojska hiszpańskie w kierunku morza.

Wszelkie próby wylądowania spełzły na niczem.

Okręt hiszpański, który podczas ofenzywy utonął, wiózł transport żołnierzy w sile jednego tysiąca, przeważnie hiszpańskiej Legji Cudzoziemskiej. Okręt został uszkodzony pociskami artylerji kabylów i zatonął z całą załogą.

Hiszpanie ponieśli znaczne straty. Artylerja kabylów zmiatała całemi szeregami oddziały hiszpańskie, tak, że straty po stronie hiszpańskiej wynoszą ogółem kilka tysięcy zabitych i rannych.

Groźny wylew Warty.

KOŁO, 4.9. Po raz trzeci w ciągu bieżącego roku wylewa rzeka Warta, czyniąc spustoszenia w ziemi Kaliskiej.

Wczoraj nastąpił olbrzymi wylew na przestrzeni Koło — Konin — Słupca.

Woda zalała przeszło 60 klm. pól, niszcząc 800 mórg uprawnej ziemi należącej do 30 gospodarstw.

Największych spustoszeń dokonała powódź na błoniach i łonkach konińskich, gdzie zalanych zostało przeszło 100 mórg łąk.

Przedarłszy się następnie przez szosę słupecką woda zniszczyła gospodarstwo 10-morgowe Bronisława Kopańskiego i sąsiednie 6-morgowe Roberta Kokoszki.

W stronie Słupcy Warta zalała błonia konińskie i częściowo park miejski, unosząc ze sobą drzewa wyrwane z korzeniami.

Najbardziej ucierpiały kartofle, buraki, warzywa, oraz siano.

Na całym terenie zagrożonym został przerwany ruch kołowy. Komunikacja odbywa się za pomocą łodzi i tratw, gdyż woda dochodzi do 1 mtr. wysokości.

Na pomoc ludności wyruszyły okoliczne straże ochotnicze oraz oddziały policji, które pracują przy sypaniu wałów ochronnych.

Z powodu braku odpowiedniej ilości łodzi, odbywają się w niektórych miejscowościach, jak np. w Kramkch i Runinie tragiczne sceny, gdzie rodzice przewożą kilkoro naraz dzieci w baljach, przymocowanych do łodzi.

Straty obliczają na pół miljona złotych.

Tajemnica „porwania b. oficera K. O. P.-u Miączyńskiego wyjaśniona.

WARSZAWA, 4.9. Władze posiadają już dowody, iż były ppor. Miączyński występował od dłuższego już czasu w roli prowokatora w armji i utrzymywał stały kontakt z bolszewikami.

Cała zaś historja „z porwaniem" była z góry ukartowanem przedsięwzięciem, obliczonem na efekt.

Bolszewikom chodziło o zadokumentowanie przed światem, że oficerowie nasi uciekają dobrowolnie do raju sowieckiego.

Żądania delegata Niemiec.

LONDYN 4.9. Korespondent „Daily Telegraphu" dowiaduje się o przebiegu konferencji londyńskiej, iż wymiana zdań była bardzo ożywiona i to nietylko pomiędzy delegatami państw zprzymierzonych, ale także pomiędzy nimi, a delegatem niemiemieckim, który domagał, aby Pakt Gwarancyjny był obustronny i to nietylko co do formy, ale i co do skutków.

Delegat niemiecki zaznaczył m. in., że w roku 1920 nastąpiło zajęcie Frankfurtu nad Menem, a w roku 1923 zajęto Zagłębie Ruhry wbrew woli Anglji, a pomimo to Anglja nie sprzeciwiła się temu czynnie, wobec czego Niemcy uważają za konieczne zasadnicze wyjaśnienie sprawy sankcji. Chodzi mianowicie o to, aby na podstawie Paktu Bezpieczeństwa podobne sankcje spotkały się z czynnym oporem.

Cło na przenicę z Polski.

BERLIN, 4. (Pat). Rząd niemiecki ustalił cło na pszenicę pochodzenia polskiego w wysokości 10 marek na centnar metryczny. Stawka ta pobierana jest od dnia wczorajszego, tj. od dnia wejścia w życie nowej taryfy zbożowej.

Ceny targowe we Wrocławiu

WROCŁAW. 4.9. (RADIO) Na wczorajszym targu płacono za metr w markach złotych, Pszenica 21,20. żyto 17.20; owies 16; jęczmień 22; mąka pszenna 39, żytnia 26.50. Usposobienie spokojne.

Czy sojusz włosko-sowiecki.

RZYM we wrześniu.

Od kilku dni trwają przy dość uroczystym akompanjamencie prasy rządowej rokowania handlowe włosko-rosyjskie. Jednocześnie niektóre dzienniki zamieściły ostrożnie zredagowaną wiadomość, że za kulisami konferencji toczą się „rozmowy" nawskroś polityczne.

Do długiego szeregu zagadek faszystowskich przybywa jeszcze jedna. Czy stoimy przed sojuszem włosko-sowieckim?

Włoch przyzwyczaił się do nieoczekiwanych odruchów rządu faszystowskiego, to też kwestji tej nie bierze zbytnio do serca natomiast wśród państw sąsiadujących z Rosją bolszewicką zaangażowanie się Włoch w polityce filosowieckiej może wywołać oddźwięk dość niemiły.

Postarajmy się zreasumować dotychczasowe stosunki włosko-sowieckie aby zorjentować się w sytuacji

W krótkim czasie po objęciu władzy przez Mussoliniego ujawniła się tendencja do porozumienia z Sowietami. Stosunek do nich opierał się przedewszystkiem na planie zbliżenia ekonomicznego. Miało ono polegać na rozszerzeniu stosunków handlowych, dających Włochom dostęp do surowców rosyjskich.

Stosunki handlowe ułatwić miała konferencja morska pozwalająca na oszczędności tranzytowe, wobec znacznych kosztów, jakie pochłania przewóz surowców oraz materjałów spożywczych z Ameryki.

Program ten nakreślił Mussolini już w listopadzie 1923 r. Oświadczył on mianowicie w parlamencie, że:

„Dwa organizmy gospodarcze; włoski z jednej strony i sowiecki z drugiej są przeznaczone do dopełnienia się".

Taki program polityki gospodarczej pociąga za sobą daleko idące konsekwencje polityczne, co z właściwą sobie szczerością podkreślił Mussolini w swem przemówieniu:

„Rząd włoski — mówił dalej dyktator — dając dowód, że jest wolny od przeszkód politycznych, uznaje wasz rząd, wprowadza was ponownie w stosunki polityczne i dyplomatyczne narodów zachodnich; wy zaś, dajcie nam dobry traktat handlowy, dajcie nam koncesje na surowce, których Włochom brak w najwyższym stopniu".

Od tej chwili prasa rządowa wypisała mnóstwo pochwał o gospodarstwie sowieckiem. Organ premiera „Il Popolo de Italia" wysłał nawet na miejsce specjalnego korespondenta, którego „Listy z Rosji, doń dziwacznie odbijając od ogólnego tonu faszystowskiego, bądź co bądź pisma.

Nie należy jednak przypuszczać, że Włochy mają jakąś wyjątkową szczęśliwą rękę w handlu z Sowietami, który wprowadza ich w taki zachwyt. Wcale nie!

W rozmowie z przedstawicielami wielkiego handlu i przemysłu miałem możność przekonać niejednokrotnie, że wiele złudzeń, jakie istniały w stosunku do Sowietów w okresie przytoczonej już wielkiej mowy Mussoliniego, uległo rozwianiu.

Kadzidła na cześć gospodarki sowieckiej, jednak unosiły się coraz częściej. Dlaczego? Oto jednocześnie ulegały pogorszeniu stosunki z Ameryką, daremnie oczekującą na rozpoczęcie spłaty długu wojennego. Uwolnienie się od monopolu amerykańskiego na dostawę surowców — to hasło które rozbrzmiewało coraz częściej. Nikt nie brał go jednak na serjo. Sytuacja słabszego zmusza jednak nieraz do bluffu.

Mamy więc do czynienia tylko z porozumieniem gospodarczem wątpliwej wartości? Tak nie jest. Istnieją również względy polityczne, na skutek których manifestacje przyjaźni włosko-bolszewickiej zapewne nieraz jeszcze zadziwią starą Europę.

Powodem tego słabe polityczne stanowisko Włoch, które nie mają coprawda sąsiada, czyhającego narazie przynajmniej — na ich granice. Nie mają jednak również przyjaciół.

Uległość wobec Anglji w sprawach środkowo europejskich nie dowodzi dobrych z nią stosunków. Na morzu Śródziemnem potęga angielska trzyma na wodzy usprawiedliwione tendencje ekspensywne Włoch. A przecie wobec antagonizmu z Francją i Jugosławią i apetytów niemieckich na odzyskane w czasie wojny prowincje włoskie, Anglja wydaje się najbardziej zbliżonem do Włoch mocarstwem.

W tych warunkach potrzeba mieć pewnego przyjaciela, któryby zawsze dał podstawy do twierdzenia, że nietylko z jedną Anglją można się porozumieć. Na takiego przyjaciela, a raczej przyjaciółkę świetnie nadają się Sowiety. Kiepska jej reputacja nic tu nie szkodzi, bo skoro pożycie będzie „na niby"; to na coś zda się troska o wierność!

Jak więc widzimy, trudno mówić o bezpośrednio wspólnych interesach włosko-sowieckich, czysto politycznych, czy gospodarczych, natomiast jedne i drugie przemawiają *za pozornem zbliżeniem* wymagającem oczywiście z jednej strony i z drugiej pewnych konkretnych posunięć. Dlatego też wcale nie jest wyłączone, że po obecnych układach handlowych nastąpi porozumienie polityczne, któremu narazie przynajmniej na podstawie dotychczasowych danych trudno przypisać poważniejszą wartość realną.

Z. Gniewicz.

Z pomorskiej niwy.

Echa manewrów pomorskich. — Wysocy dygnitarze wojskowi z zagranicy o Polsce i o armji polskiej. — Jakie wrażenie uczyniło na nich Pomorze. — Znaczenie polityczne manewrów pomorskich.

(Od własnego korespondenta pomorskiego).

Grudziądz we wrześniu.

Przez cały ubiegły tydzień społeczeństwo pomorskie żyło pod wrażeniem manewrów wojskowych, jakie odbyły się pod Toruniem w obecności całego szeregu wysokich dygnitarzy wojskowych Polski i państw z nami zaprzyjaźnionych.

Toruń, prastary polski gród Kopernikowski, otworzył szeroko swe gościnne wrota, przyjmując ze staropolską szczerością miłych nam gości zagranicznych, którzy nie wahali się odbyć długą mozolną podróż, aby potem zdać w swych krajach świadectwo ze sprawności armji polskiej i w ogóle z siły i tężyzny narodu polskiego.

A przyznać z radością trzeba, że wrażenie, jakie goście zagraniczni odnieśli z manewrów i z całego pobytu w Polsce było rzeczywiście nadzwyczaj dodatnie, z czem zresztą goście ci nie kryli się bynajmniej. Przedstawiciel zaprzyjaźnionej z nami Francji, gen. Gouraud np. stwierdził publicznie na bankiecie w Toruniu, że manewry tak na Wołyniu, jak i na Pomorzu były wspaniałem świadectwem postępu, wykazanego w tak krótkim czasie przez wojska polskie. Jeżeli chodzi o manewry pomorskie, gen. Gouraud podkreślił, iż były one dobrze pomyślane i dobrze wykonane, będąc oparte na zagadnieniu, z którem się tu na Pomorzu częściej spotkać możemy. Dostojny gość francuski wyraził w końcu podziw dla wytrzymałości w marszu naszego żołnierza jego zręczności i zapobiegliwości. „Musieliśmy podziwiać — mówił gen. Gouraud — energję i piękną postawę polskiego żołnierza, jak dumnie maszerował w szeregach, szczęśliwy, że sztandarom narodowym służy.

Stary, doświadczony generał francuski Dupont przy defiladzie powtarzał do Wojewody Pomorskiego co chwilę: „co za piękni ludzie; co za śliczny ekwipunek". Mówił to tak szczerze i tak głośno, że czuło się, że przemawia przez niego nietylko bratnia sympatja do naszego narodu, ale przedewszystkiem szczery podziw i uznanie dla armji naszej.

Nawet zimnego Anglika, jakim jest gen. Ironside, jeden z najwybitniejszych dowódców angielskich, manewry pomorskie poruszyły gorąco. Ważył on każde słowo, ale powiedział dużo. Stwierdził, że postęp, jaki zrobiła Polska jest zdumiewający. Do Wojewody Pomorskiego dr. Wachowiaka zaś powiedział, że zaraportuje swemu rządowi, iż Polska jest naprawdę państwem zorganizowanem, że państwem chce i potrafi być. A słowa takie, wypowiedziane przez spokojnego i wpływowego męża mają doniosłe znaczenie.

Delegowany na manewry pomorskie jako przedstawiciel Japonji wojskowy Attache przy poselstwie japońskiem w Warszawie Higucki w rozmowie z korespondentem jednego z pism pomorskich z najwyższem uznaniem wyraził się o manewrach pomorskich, podziwiając zarazem armję polską, która w tak krótkim czasie swego istnienia osiągnęła tak zdumiewające wyniki. Major Higucki przekonał się już, że Polska to piękny i bogaty kraj z wielką przyszłością.

Generał estoński Torwaud powiedział, że to co ujrzał w Polsce, przeszło wszelkie jego oczekiwania, znalazł, że Polska jest krajem posiadającym wielkie bogactwa naturalne. Pomorze zdumiało go rozwojem swego przemysłu. Gen. Torwaud z najwyższem uznaniem wyraził się o armji polskiej, w szczególności zachwycony był kawalerją. „Doskonale zorganizowana w tak krótkim czasie swego istnienia armja, świadczy o wybitnych zdolnościach organizacyjnych Polaków" — powiedział p. generał. „Jestem przekonany, że armja wasza zdolna będzie odeprzeć wszelkie zakusy nieprzyjaciół na Ojczyznę waszą".

Podobne mniemania o Polsce i jej armji wyrazili dalej gen. Grazioli, szef włoskiego sztabu generalnego, gen. Syrowy, szef sztabu armji czechosłowackiej, generał jugosłowiański Barjacła, owic i wiele innych dygnitarzy wojskowych zagranicy. Pomorze uczyniło na wszystkich gościach jak najlepsze wrażenie. Imponowała im sprawność kolei, znakomicie utrzymane szosy, rozwój samorządu, organizacji i zewnętrzny wygląd policji państwowej.

Tak więc obcy i swój, przyjaciele i wrogowie przekonali się, że Polska, to na wschodzie Europy czynnik, nad którym nikt nie może przejść do porządku dziennego. Jakkolwiek manewry były przeglądem sprawności wojska, to jednak równocześnie stały się propagandą sprawy polskiej dla zagranicy. I z tego cały naród może być zadowolony.

D. ŁYDKO.

Dzisiejszy Londyn.

W dzienniku paryskim „Journal" zamieszcza feljetonista Claude Berton niezwykle ciekawe uwagi o nowem życiu w Londynie.

„Dobrze mi powiedzieli przyjaciele". Życie w Londynie uległo tej samej przemianie, co życie na całym świecie. Przelotne oglądnięcie Londynu, pobyt w wielkim hotelu, przechadzka po uliczkach olbrzymiego miasta, wszystko to ukazuje odrazu przemianę w sercu wielkiego państwa: nerwowe bicie pulsów życia, obojętność, gwałtowne podrygi.

Jakie są kłopoty dzisiejszych „britisherów"? Można go wyrazić w cyfrach: dwa miljony kobiet bez mężczyzn, dwa miljony pracowników bez pracy, trzydzieści trzy miljony funtów szterlingów długu rocznego, spłacanego Stanom Zjednoczonym i tylko szósta część ludności należycie zaopatrzona.

Stara Anglja znika: domy mają wspaniałe okna chodniki są starannie wyczyszczone, drogi lśniące od pojazdów, wygładzone gumami samochodów. Ogólne wrażenie bogactwa, bezpieczeństwa spokoju.

Ale poza tą wspaniałą fasadą kryją się braki. Wielkie państwo jest łupem braku równowagi, ponieważ ma zbyt mało mężczyzn dla kobiet i za mało żywności dla jednych i drugich. Gdy można było zbliżyć obie płcie, nastąpiłby spokój społeczny. Ale zagadnienie wyżywienia tylu ludzi, zaostrza się z dnia na dzień, a bezrobocie, któremu chcą zaradzić przez ograniczenie liczby narodzin, staje się mimo to coraz cięższe, bo przez dziwnie fatalny zbieg okoliczności rodzi się w Anglji dwa razy tyle kobiet co mężczyzn.

Swobodę znać w zaniedbanym stroju mężczyzn i w wyzywającym stroju kobiet. Imbardziej kobiety są kokieteryjne, tem bardziej zaniedbani są mężczyźni. Mężczyźni noszą miękkie kołnierze i olbrzymie spodnie z szarej flaneli. — Spodnie te są tak szerokie, że niektórzy mężczyźni ciągną je za sobą po chodniku. Natomiast kobiety noszą suknie lekkie, kolorowe, krótkie. W tych młodych ludziach z szerokimi spodniami i kobietach, zakrywających w fałdach tych spodni swoje krótkie kolorowe suknie objawia się cała przemiana dzisiejszego Londynu i dzisiejszej Anglji.

O czem każdy Polak dziś pamiętać powinien!

Jeżeli jesteś Polakiem i czujesz się Polakiem pamiętaj, że walutą Twoją Złoty Polski. Jeżeli jesteś Polakiem i czujesz się Polakiem, załatwiaj wszystkie Twe sprawy pieniężne w Złotym Polskim. Czy zdajesz sobie sprawę z tego, jak wielką krzywdę wyrządzasz Ojczyźnie, gdy od Rodaków Twoich żądasz zapłaty za towar i świadczenia w walucie innych państw, np. w dolarach.

Nie zapominaj o tem, że nie tylko podwójnie krzywdzisz Twych Rodaków, ale i sam musisz stratę ponieść. Państwo bowiem w słusznej obronie świętych praw Swego bytu znajdzie dostateczne środki, by przywołać ciebie do porządku i zniewolić Ciebie do uszanowania prawa i powinności Twoich względem Ojczyzny

ODEZWA.

Sokoli Amerykańscy Opuszczając Polskę wydali odezwę następującej treści:

RODACY!

Wycieczka Sokolstwa Polskiego z Ameryki, zawdzięczającego organizację swą Macierzy Sokolej we Lwowie i zasłużonemu druchowi Naczelnikowi Swiątkiewiczowi po krótkim pobycie w Starej Ojczyźnie, wraca do pozostawionych za Oceanem warsztatów pracy.

Przybyliśmy tutaj, aby razem z Wami nacieszyć się Wolnością Polski, do uzyskania której Sokolstwo Polskie w Ameryce, zaprawiając się oddawna w sztuce wojennej, w roku 1913, na Kongresie opracowało i uchwaliło memorjał do Prezydenta Stanów Zjednoczonych o przywrócenie Niepodległej Zjednoczonej Polski, jaki został wręczony Prezydentowi Wilsonowi w początku 1915 roku i miał wpływ na § 14 sławnej deklaracji Wilsonowskiej. Same zaś pragnąc zaznaczyć przed światem, że Polacy na całym świecie mają jedno dążenie: Niepodległość Polski, stworzyło armię ochotniczą i stanęło przy boku Francji, aby mieczem torować drogę do tej Niepodległości i pociągnęło przytem całą Polonję Amerykańską, która znacznie zasiliła szeregi wojsk Amerykańskich, jakie pospieszyły na pomoc Zachodniej Europie w wojnie światowej z Niemcmi. Wielu też z nas w armji Generała Hallera walczyło z najazdem bolszewickim w roku 1920.

Tę Polskę, o jakiej każdy z nas marzył oglądaliśmy własnemi oczyma, a serca Wasze, Bracia Rodacy, jakie nam okazaliście, w czasie naszego pobytu i to zgotowanie tryumfalnego przyjęcia, jakiego doznaliśmy, jest nagrodą dla całego Sokolstwa Polskiego w Ameryce.

Wracamy zasileni duchem Ojczystym do dalszej pracy, a wielu odrodzeni w duchu polskim, bo zrodzeni na ziemi amerykańskiej, nie znali Ojczyzny, nie rozumieli, a może i mało, jako młodzi, czuli się Polakami.

Wracamy szczęśliwi, że Ojczyzna nasza Stara, chociaż w mozole, ale się dźwiga stale naprzód pod mądrem przewodnictwem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Stanisława Wojciechowskiego, pod rządami Władysława Grabskiego, który wzbudził podziw świata uregulowaniem własnej polskiej monety — złotego i pod umiejętnym kierownictwem polityki zagranicznej p. Ministra Skrzyńskiego.

Opuszczamy Ojczyznę w tem przekonaniu, że cały naród czerpiąc przykłady ze sławnej historji rycerskich przodków, stanie murem przy swym Prezydencie i Rządzie, współpracując razem w odrodzeniu rychłem dobrobytu Polski, bo tylko wtedy nie będzie siły na świecie, która w jego bycie mogła by stanąć na przeszkodzie.

Pracując w pocie czoła za Oceanem, śledzimy za wszystkimi poczynaniami w Polsce i bóle Wasze, są naszemi bólami, szczęście Wasze, jest udziałem szczęścia naszego.

I gdyby Polska czemkolwiek była zagrożoną, na zew Ojczyzny, staniemy jak jeden mąż w Jej obronie.

Dziś mamy marzenie jedno: aby Najjaśniejsza Rzeczypospolita wróciła do dawnej świetności i chwały i na tej drodze, chociaż za Oceanem współpracować z Wami będziemy.

Żegnając Ojczyznę ukochaną i Was Bracia Rodacy, składamy wyrazy głębokiej wdzięczności i podzięki za tę wspaniałą gościnę i tyle serdeczności, ile tu na ziemi Ojców doznaliśmy.

„Bóg wam zapłać“!

Czołem!

(—) Dr. T. Starzyński
Prezes Związku Sokolstwa Polskiego w Ameryce.

(—) Wł. Pawlak
Naczelnik Związku.

KRONIKA

— Hołd Nieznanemu Żołnierzowi w Kaliszu. Dowiadujemy się, że w dniu wczorajszym w godzinach przedpołudniowych pan Starosta Stefański, w asystencji wyższych urzędników starostwa oraz pana komisarza policji państwowej na m. Kalisz Durkalca, złożył w imieniu urzędników starostwa piękny wieniec na płycie Nieznanego Żołnierza na placu św Józefa.

— Skasowane święto. Zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej o dniach świątecznych, przypadające w dniu 8 b.m. święto Narodzenie Naj. Marji Panny w r. b. zostało skasowane. Wobec tego w dniu tym urzędy państwowe, miejskie i prywatne będą czynne, sklepy otwarte i szkoły czynne — jak w dniu powszednim.

— Przyjazd prof. Krzyżanowskiego do Kalisza. Dowiadujemy się, popularny prelegent — rodak naszego miasta — prof. Kazimierz Krzyżanowski — w powrotnej drodze do Warszawy — zatrzyma się w naszym mieście dla powtórzenia odczytów o „Raju bolszewickiem“ przy ilustracji filmu „W morzu łez i krwi“.

Prof. Krzyżanowski na usilne życzenie osób, które nie zdążyły być obecnymi na jego odczytach powtórzy tylko 3 odczyty z filmem wzmiankowym, w kino „Oaza“ w dni 7, 8 i 9 t. j. w poniedziałek wtorek i środę, punktualnie o godz. 5½ wiecz.

Dla uniknięcia nieporozumień i natłoku — jakie miały miejsce przy ostatnim niedzielnym odczycie — z braku biletów. Bilety wejścia poczynając od piątku b tyg. nabywać można do niedzieli włącznie — w cukierni p. Mayera oraz w kasie kina „Oaza“ od 6 wiecz. codziennie.

Bilety od 70 gr i w dzień odczytu sprzedawane nie będą.

— W dniu imienin Stefana Żeromskiego. Onegdaj, jako w dniu imienin Stefana Żeromskiego odwiedziło wielkiego pisarza w Konstancinie mnóstwo osób, stwierdzając znakomitą poprawę jego zdrowia.

— Loterja inwalidzka. Wczoraj w godzinach przedpołudniowych, w Alej Józefiny niemałą sensację wywołało, ukazanie się automobilu ciężarowego, na którym siedział w odpowiedniej dekoracji scenicznej inwalida i cyganka (oczywiście przebrana), która sprzedawała bilety „Komitetu Loterji Inwalidzkiej“. Loterja ta zorganizowaną została pod hasłem „Budujcie domy pracy dla inwalidów“. Zaraz przed automobilem zebrały się tłumy Kaliszan i wiele — bardzo wiele biletów zostało rozprzedanych.

Pomysł nowy, oryginalny i jak widać mający szanse, w tych czasach radja i automobilów, pełnego powodzenia.

— Tysiąc rodzin bezrobotnych w Kaliszu. Tak około tysiąca rodzin bezrobotnych będzie miał Kalisz w najbliższem czasie oile warunki kredytowe nie poprawią się choć trochę. Największą ilość bo 400 rodzin stanowi skład roboczy fabryki Müllera która jak wiadomo w tym tygodniu pracę przerywa, pozatem bardzo dużo firm rzemieślniczych (bardzo starych i solidnych) musi zatrzymać swe warsztaty pracy z powodu braku kapitału obrotowego.

— Małoletni złodziej. Spaleniak Bolesław. lat 14, zamieszkały ul. Górnośląska Nr. 48, ze straganu na Nowym Rynku skradł 2 metry materjału na szkodę Knopa Icka, zamieszkałego ul. Szopena Nr. 17. Małoletniego złodzieja schwytano.

— Przywłaszczenie 1,500 złotych. Noskowicz Abram, zamieszkały ul. Kościuszki 9, zameldował o przywłaszczeniu przez D. B. papierów wartościowych na sumę 1500 zł. na szkodę firmy Zyngier.

— Przywłaszczenie roweru. Szurek Majlich, zamieszkały ul. Wrocławska 41, zameldował o przywłaszczeniu roweru wartości 100 zł. przez Szymche Goldmana.

— Piorun zabija footbalistę. Na odbytych w ubiegłą niedzielę w Wełnowicach na Górnym Śląsku zawodach zdarzył się wypadek dotychczas jeszcze w Polsce nie notowany. Mimo nadciągającej burzy nie przerywano tam odbywającego się meczu, gdy w tem uderzył piorun trafiając w grupkę złożoną z pięciu graczy; jeden z graczy został zabity na miejscu, pięciu zaś ciężko rannych odwieziono do szpitala, gdzie walczą ze śmiercią.

Wypadek to zaiste niebywały, ale też nadzwyczaj tragiczny.

— Warunki uzyskania paszportów ulgowych pozostały bez zmiany. Z Warszawy donoszą, że warunki uzyskania paszportów ulgowych pozostały niezmienione. A więc paszporty handlowo-przemysłowe kosztują 25 złotych, kuracyjne, naukowe, familijne etc. 20 złotych, jednak o ile prezydjum województwa na podstawie przedłożonych świadectw uchwali wydanie paszportu.

Równocześnie ministerstwo spraw wewnętrznych nadesłało do dyrekcji policji w Krakowie zawiadomienie, że z dniem dzisiejszym zostają wstrzymane paszporty ulgowe dla pielgrzymów do Rzymu.

— Ruch pasażerski na kolejach maleje wobec końca wakacji — zato wzrasta ruch towarowy. W ciągu ostatnich dni ożywił się znacznie ruch pasażerski na kolejach, szczególnie — w komunikacjach podmiejskich. Obecnie ruch ten poczyna zmniejszać się nieco, po przewiezieniu bowiem z letnisk i uzdrowisk tłumów publiczności wakacyjnej — pozostanie wyłącznie zwykły ruch na pociągach dalekobieżnych, oraz przejazdy stałych mieszkańców miejscowości podmiejskich.

Natomiast ruch towarowy wzrasta i w zbliżającej się eksportowej kampanji jesiennej przewidywana jest nawet zwyżka transportów w stosunku do jesieni roku zeszłego, gdy ruch ten był również b. pokaźny, dochodząc do liczby 15 tys. wagonów naładowanych i wyładowanych zagranicę dziennie.

W najbliższym czasie spodziewany jest największy wywóz węgla i zboża, następnie zaś — przewóz transportów buraczanych do cukrowni, a w listopadzie i grudniu — przewóz cukru z cukrowni.

— Paszporty do Palestyny. Urząd Emigracyjny zawiadamia, że osobom: wyjeżdżającym do Palestyny, a obowiązanym w myśl przepisów emigracyjnych do wykazania się posiadaniem sumy 500 lub 250 funtów w pieniądzach, bądź w narzędziach pracy, z dn. 1 września 1925 r. nie będą wydawane zaświadczenia na bezpłatne paszporty emigracyjne do Palestyny, czyli, że osoby takie winny ubiegać się o zwykłe paszporty na wyjazd zagranicę.

Na podstawie zaświadczeń na otrzymanie paszportów emigracyjnych, które wydane były wyżej wymienionej kategorji osób przed 1 września r. b. wizy Urzędu Emigracyjnego udzielane będą tylko do dnia 30 listopada r. b., włącznie. Z dniem 1 września r. b. emigranci, ubiegający się o paszporty emigracyjne do Palestyny winni w podaniach do Urzędu Emigracyjnego zaznaczać, że do wyżej wymienionej kategorji nie należą.

Ofiarność Anglików.

Pewnego wieczoru usłyszało kilka miljonów Anglików posiadających w domu radjo wołanie o krew. W szpitalu na Queensquare w Londynie leżał 25-letni inawalida wojenny, który zapadł był na malarję w Mezopotamji. Lekarze orzekli, że tylko transfuzja krwi może jeszcze uratować biedaka. Ale od kogo zażądać tej ofiary? Inwalida nie miał ani brata, ani przyjaciela, ani krewnego, któryby zechciał dać mu trochę życiodajnej krwi.

I oto British Broadcasting Company rozesłała we wszystkie strony Anglji iskrowe wezwanie do okazania pomocy umierającemu. Na apel odpowiedziało natychmiast 40 abonentów radjo. Telefonicznie zawiadomili szpital, iż gotowi są natychmiast przyjechać na miejsce i poddać się operacji, ofiarować swą krew dla uratowania życia nieznanemu człowiekowi. A z tych czterdziestu 27 mieszkało poza Londynem.

RADIO.

Program na sobotę 5 września b. r.

LONDYN (1600) 20. Koncert, kabaret Jazz-band, 24. Dzwony Westminsterskie.

BERLIN (505) 16.30—18 Koncert. i 20.30 Transpozycja z planu Wystawa „Radjo“.

WROCŁAW (418) 12.30—13.25 Koncert. 16—17.30 Koncert dla dzieci.

FRANKFURT (470) 16.30—18 „Peer-Gyant“, 20.30 Koncert utworu Mozarta z czasów jego młodości.

KRÓLEWIEC (463) 20.30 Wieczór operetek Lehara, Talla i Kalmana.

LIPSK (454 16.30—18 Koncert; 20 15 Wieczór dziecinny.

MÜNNTER (410) 14—15 Koncert i 20.30—21.30 Koncert Majerberowski.

WIEDEN (530) 16.10—1740. Koncert; 20. „Czar walca“ operetka Straussa.

GRAZ (404) 20.5 Koncert. „starych operetek“.

RZYM (425) 21.30 Wielki Koncert symfoniczny.

PRAGA (550) Koncert piosenek żołnierskich.

ZURYCH (515) 19 Dzwony Kościelne w Zurychu, 20.30 Koncert.

PARYŻ (1750) 20.45 Wielki Koncert. „Matina“.

OSLO (380) 22.15—22 Koncert. 23 Muzyka taneczna.

UWAGA: W piątek dnia 4 b.m. o godzinie 12-ej w południe stacja „KÖNIGSWURSTENHAUSEN“ transportować będzie z Berlina uroczystość otwarcia wystawy radjotechnicznej.

Wpływ fiskalizmu na stan złotego.

„Świat Kupiecki" pisze:

Chora marka polska czasu wojennego i powojennego potrzebowała: albo gruntownego wyleczenia, albo wyrzeczenia się jej, (adoptując na to miejsce inną jednostkę monetarną)), albo też wreszcie pozostawienia marki dalszej agonji, nim istnienie jej nie stanie się absurdem. Wybrano to drugie: marka polska przestała istnieć, a na jej miejsce wypuszczono inny środek obiegowy — złoty. Sejm polski, obdarzywszy, formalnie Prezydenta Rzeczypospolitej, de facto zaś Ministra Skarbu specjalnemi pełnomocnictwami, stworzył perspektywy istnienia i rozwoju złotego b. korzystnemi. Doskonale przeprowadzona akcja subskrypcyjna, wysoko procentowe oparcia złotego na kruszcach, walutach i dewizach i pewne zarządzenia ochronne postawiły od razu złoty na mocnych i trwałych podstawach. Tak być powinno i dobrze, że tak też było i jest. Złoty, dziecie Pana Ministra Władysława Grabskiego, spowite i hodowane w sprzyjającej atmosferze Banku Polskiego, nasycone w samym zaraniu swego istnienia ożywiącemi sokami patrjotyzmu gospodarczego obywateli polskich, zaczął się cieszyć stałą i nadzwyczajną obieką Ministra Skarbu, utrzymującego cieplarnianą atmosferę za wszelką cenę chociaż by miało to się stać niebezpiecznem i szkodliwem dla otoczenia. Minister Grabski, jako Prezes Ministrów, pierwszy i jedyny spadkobierca i wykonawca prerogatyw i nadzwyczajnych upełnomocnień Sejmu, udzielonych Prezydentowi, stał się wkrótce dyktatorem gospodarczym Polski. Kierując całą nawą gospodarczą Państwa, wydając częste zarządzenia, obejmujące obrót dewizowy, znaków wewnętrznych, stosunki celne oraz ustawodawstwo podatkowe, p. Minister Grabski wszędzie i we wszystkie interesy życia gospodarczego podporządkowywał interesom fiskalnym, interesom złotego. Ten fiskalizm Ministra Grabskiego, będący w swej konsekwencji obroną złotego, wywołał w społeczeństwie takie nawet psychiczne złudzenie, że p. Władysław Grabski, jest tak dobrze prezesem Ministrów i Ministrem Skarbu, jak i kierującą bezpośrednio osobą Banku Polskiego, pomimo jego prywatnego, opartego na zasadach emisyjnych, charakteru. Działalność p. Premjera Grabskiego, daleko przekraczająca w dziedzinie gospodarczej funkcje Ministra Skarbu, tak przez zalety indywidualne jego osoby, jak i z powodu przysługujących mu uprawnień, zatraciła charakter dbałej pracy o całokształt stosunków w kraju, stawiając złotego alfą i omegą wszystkich swoich poczynań. Całokształt życia gospodarczego musiał wszędzie naginać się do potrzeb fiskalizmu Ministra Grabskiego i pielęgnowanego złotego. Życie gospodarcze było tylko środdkiem dla utrzymania wysokości złotego, który stał się w działalności p. Grabskiego celem.

Taki stan trwał z górą jeden rok. I jednak, pomimo troskliwej pielęgnacji, złoty zaczyna się wahać. W czem leży przyczyna? Przecież złoty cieszył się aż nazbyt wielką troskliwością swego opiekuna; przecież Polska żyje w spokoju i daleka jest od wojny militarnej; przecież kraju nie nawiedziły jakiekolwiek kataklizmy, a odwrotnie tegoroczne urodzaje pozwolą na możność większego wywozu za granicę; przecież wreszcie złoty ma w 48 proc. zabezpieczenia w złocie i walutach wysoko wartościowych. Widocznie „dziecko" jest chore od urodzenia lub też szkodzi mu cieplarniana atmosfera wychowawców. Pierwszy zarzut odpada, gdyż śmiało stwierdzić można, iż złoty utworzony został na podstawach zdrowych i solidnych, wykluczających jakąkolwiek bądź ukrytą strukturę; i, chociaż nizkość kapitału własnego Banku Polskiego (około 4 złotych na głowę ludności) nie wystarczającą była dla normalnego rozpięcia życia gospodarczego kraju, to z biegiem czasu wysokość ta podnieść się była winną. Przyczyny zatem szukać należy w fałszywem „kultywowaniu" złotego. któremu się podporządkowywało wszystko inne, cały bieg życia gospodarczego państwa.

Życie się zemściło, i to w najniewdzięczniejszej formie. Złoty, który miał tak mocne podstawy swej egzystencji, zaczął się chwiać, dezorganizując i tak już wielce nienormalne stosunki gospodarcze w kraju. Obrana przez pana Grabskiego polityka stawiania złotego celem swej działalności, podporządkowując mu często interesy ogólno-gospodarcze, okazała się błędną i mściwą. Kraj, w którym świadczenia podatkowe i socjalne wprost przerażają swą wysokością i fałszywością obciążeń, kapitalistów zagranicznych (oświadczenie jednego z członków tegorocznej wycieczki parlamentarzystów angielskich w Polsce wobec przedstawiciela Związku Towarzystw Kupieckich w Poznaniu) kapitałów obcych nie pozyska, bilansu płatniczego nie wzmocni, produkcji nie podniesie i do wzmocnienia naszej wytwórczości będącej jednym z motywów dobrego stanu waluty każdego państwa, się nie przyczyni.

W artykule niniejszym staraliśmy się dowieść jak działa ujemnie na życie gospodarcze zbytnie przeciążanie fiskalizmem tego życia. Sfery gospodarcze Polski, które brały udział w utworzeniu Banku Polskiego, wskutek swej niskiej zdolności płatniczej nie byli w stanie na większy wysiłek, by podnieść wysokość kapitału zakładowego Banku Polskiego, ograniczając go do poziomu 100 miljonów złotych. Minister Grabski, odczuwajęc miljonów złotych. Minister Grabski odczuwając skarbową na jaknajsilniejszym fiskalizmie, który odczuły przedewszystkiem sfery handlowe i przemysłowe. I chociaż zwolennicy porównań statystycznych wskażą nam na nizkie stosunkowo do innych państw zachodnio-europejskich, obciążenie podatkowe na głowę ludności, to, uwzględniając niską stopę życiową i zdolność płatniczą mieszkańców, wysiłek subskrybcyjny narodu polskiego był największym przeciwnikiem, na jaki patrjotycznie usposobiona część społeczeństwa polskiego zdobyć się mogła. Po utworzeniu złotego zaczyna się właśnie okres najbezwzględniejszego fiskalizmu, przemęczającego przemysł i handel. Rok osławionej „śruby podatkowej" sprawił to, że, pomimo oparcia złotego na zdrowych podstawach skarbowych, że jedna nieostrożna operacja na giełdach zagranicznych, zdołała zawahać złoty, a reszta życia gospodarczego, wycięczonego systemem p. Grabskiego, okazała się zbyt słaba, by temu przeciwdziałać, pozostawiając między tem otwarte pole dla machinacji żerującej czarnej giełdy.

Rozumiemy kłopotliwe położenie Ministra Skarbu zmuszonego łatać swe pozycje rozchodowe i ubiegającego się wskutek tego do najłatwiejszego teoretycznie środka fiskalizmu, dziwne natomiast wydaje się zwiększający się rok rocznie budżet (wydatki i roku 1921 w tysiącach zł. 765,3; 1922 — 734,3; — 1924 — 1,491.0; 1925 — 2.165.9) którego pozycje rozchodowe, ujawniające brak oszczędności, ku wzmocnieniu złotego, sądzimy się nie przyczynią.

Składajcie ofiary na L. O. P. P.

Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Spół. z ogr. odp. Redaktor A. RADWAN.